Nr. 298.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

ROCZNIK XXI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (sob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 30 grudnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
[illegible] w Warszawie [illegible] Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu, — Haasenstein & Vogler [illegible] w Bazylei, [illegible] Halli n S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4.

z odnoszeniem do domu

marek 4.50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Z początkiem przyszłego roku nowo przystępujący abonenci otrzymają początek drukującéj się w „Kuryerze“ powieści p. t. *Recha* bezpłatnie.

Poznań, *29 grudnia*

Z trójprzymierza.

Były minister włoski *Ruggero Bonghi* ogłosił w „Magazin für Literatur“ artykuł, rzucający nieosobliwe światło na stósunki *Włoch do Austryi*. „Mówię o przymierzu między Niemcami a Włochami, tak pisze p. Bonghi, a jeżeli o Austryi nie wspomniałem, to nie dla tego, abym o niéj zapomniał, albo, abym nie wiedział, że do zawarcia trójprzymierza trzech kontrahentów potrzeba, ale nie wspomniałem o Austryi dla tego, ponieważ nie mogę powstrzymać się od wypowiedzenia tego, to zdaje mi się być prawdziwém.

Jestem bowiem tego przekonania, że między *Austryą* a *Włochami* nigdy nie może być tych uczuć, które niechybnie będą łączyły Włochy i Niemcy. Oprócz gniewu z przeszłości, który zapomnieć można, nie pozwala na te uczucia rozjątrzona nienawiść teraźniejszość. Niewątpliwie, że wielka większość Włochów nie chce nic wiedzieć o owych radykałach, którzy to gwałtem pragnęliby zakłócić obecne stósunki Włoch do Austro-Węgier; ale ta sama większość Włochów jest zarazem tego niezachwianego przekonania, że stósunki między temi dwoma państwami nigdy serdecznemi, nigdy pewnemi i doskonałemi być nie mogą, dopóki nie zostanie między niemi uregulowaną *kwestya graniczna* i dopóki *kwestye narodowości* w sposób mniéj lub więcéj absolutny nie zostaną rozwiązane w Trydencie, w Gorycyi, w Istryi, w Tryeście i w Dalmacyi. Jakże można liczyć na to i żądać, aby trzydzieści milionów Włochów w królestwie z zimną krwią patrzało na bezwzględne uciskanie ich braci przez obce państwo, trzymające tych braci Włochów w podbitych prowincyach nadgranicznych, w prowincyach państwa złożonego z najróżnorodniejszych walczących z sobą narodowości, które chyba wtedy godzą się na jedno, gdy chodzi o uciskanie i niszczenie wszystkiego, co jest włoskiém?

Crispi, tak samo jak każdy patryotyczny Włoch, sądzi o téj sprawie, a jeżeli on tai teraz swoje myśli, które kiedyś śmieléj wypowiadał, aniżeli każdy inny, to nie trzeba ztąd wnosić, jakoby zmienił swoje zdanie. Przeciwnie, zaręczano mi, iż Crispi sam powiedział, że żadne przemówienie w jego życiu nie było trudniejszém dla niego, jak to, które wygłosił w czasie bankietu w Florencyi, gdzie to, aby uspokoić rząd austryacki co do lojalności Włoch, musiał się na pozór zaprzeć swojéj przeszłości.

Niewątpliwie nie mogłyby Niemcy w interesie rzeczywiście szczeréj poprawy włosko-austryackich stósunków wywrzeć skuteczniejszego wpływu na Austryą, jak gdyby ją nakłoniły do tego, żeby w zamian za jakie wynagrodzenie z strony Włoch uregulowała te w istocie niedorzeczne stósunki graniczne i aby swoich włoskich poddanych, o ile można, pogodziła z ich obecnym losem.“

W dalszym ciągu zwraca się p. Bonghi ku Niemcom, jako należącym do tego trójprzymierza i tak się o nich pochlebnie wyraża:

„Szczególnym w istocie i niezrozumiałym jest to objawem, że z sympatyi włoskich *Niemcy właśnie tyle zyskały, ile Francya straciła*, a Francuzi stracili zwolna bardzo wiele, a do tego przyczyniło się stanowisko, jakie cesarz Napoleon III zajął był w Rzymie i pod Mentaną (gdzie wojska papiezkie, poparte przez wojska francuzkie, ciężką zadały klęskę Garybaldemu, dnia 3 listopada 1867 r. Przyp. Red. Kur.); przyczyniła się do tego następnie dwulicowa polityka rzeczypospolity francuzkiéj w obec żądan Papieża o przywrócenie władzy świeckiéj, a wreszcie zajęcie Tunisu przez Francyą. To są wprawdzie najgłówniejsze, ale nie najsilniejsze powody, bo jeszcze więcéj niż czyny Francyi, oburzyły Włochów jéj słowa, ziejące jadowitą nienawiścią, pogardą i obelgami, skierowanemi do Włoch. Być może, że Francuzi w tym lub owym punkcie mają słuszność, ale forma traktowania tych kwestyi, wstrętność i brak zrozumienia niektórych rzeczy niezbędnych, stojących po nad pragnienia ludzkie — to wszystko nie daje im słuszności w obec Włochów. Zwłaszcza prasa francuzka przyczyniła i przyczynia się do wytwarzania ujemnego stósunku między temi dwoma narodami. Wizyta niemieckiego kanclerza Capriviego przyczyniła się znacznie do utrwalenia niemiecko-włoskiéj przyjaźni, boć to przecież Włosi są bardzo czuli na dowody szacunku składane im przez inne narody i rządy.“

Liberalna prasa niemiecka z niekłamaną radością powtarza ten artykuł p. Bonghi, tylko to ją zaambarasowało, że były minister żąda od Niemiec, aby wyrządziły Włochom przysługę i postarały się u Austryi o uregulowanie narodowościowych stósunków nadgranicznych z Włochami, co, zdaniem téj prasy niemieckiéj, nigdy *nastąpić nie może*.

Telegramy.

Londyn, 27 grudnia. Strejk kolejowych urzędników szkockich coraz większe przybiera rozmiary; w czwartek wieczorem było strejkujących na trzech największych kolejach przynajmniéj 8000 Dyrekcye kolei zdają się nie myśleć o ustąpieniu, ale i urzędnicy także zdecydowani obstawać nadal przy swoich żądaniach. Propozycye ugodowe stawione przez pośredników, odrzuciły obie strony. Ruch kolejowy coraz bardziéj ustaje; wiele fabryk i kopalni jest pozamykanych; fabrykom braknie węgli, a z kopalni nie ma ich kto wywozić. Tysiące robotników z tego powodu chodzi bez pracy. Przędzalnie w Clarkes i Coats także już zamknięto, dziesięć tysięcy robotników z tych fabryk nie ma zatrudnienia. W środę wieczorem odbyli strejkujący kilka zebrań; mówcy za wolą zebranych oświadczali, że urzędnicy nie odstąpią od żądania dziesięciogodzinnéj pracy dziennéj, grożono nawet żądaniem ośmiogodzinnéj pracy. Obywatele w Edinburgu starają się ponownie o załatwienie tego sporu między pracodawcami a ich urzędnikami.

Kilonia, 27 grudnia. Kapitan korwety Frantzius został mianowany komendantem krzyżowéj korwety „Aleksandrina“, znajdującéj się w Australii.

Waszyngton, 27 grudnia. Urząd skarbu ogłasza, że przywożone do Stanów Zjednoczonych towary mają być opatrzone nazwiskiem kraju, z którego pochodzą, a nie miasta.

Wiedeń, 27 grudnia. Pierwszy szef w ministerstwie spraw zewnętrznych, *Szoegyenyi*, ustępuje dziś z urzędu, aby wnijść jako minister do gabinetu węgierskiego. Szef sekcyi, *Pasetti* zostaje pierwszym szefem sekcyi w ministerstwie spraw zewnętrznych i jako taki będzie kierował obradami celnemi między Niemcami a Austro-Węgrami. Drugim szefem sekcyi zostanie Węgier.

Z Wiednia telegrafują do „Köln. Ztg.“ pod datą 28 grudnia. „Z Rosyi ustawicznie nadchodzą transporty broni do Serbii, miały także bateryе górskie nadejść do Kragujewacza. „Pester Lloyd“ zaznacza, że ta broń nadchodzi do Serbii pod fałszywą deklaracyą. Ponieważ z Petersburga niezwłocznie temu zaprzeczono przez biuro Wolffa, przeto zdaje się, że musi być w tém coś prawdy. Z różnych stron natomiast donoszą, że rzeczywiście wielkie transporty broni nadchodzą z Rosyi do Serbii“.

Waszyngton, 28 grudnia. Układ pocztowy między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi, dotyczący urządzenia pływających urzędów pocztowych, na parowcach pocztowych w czasie biegu parowców, został tu wczoraj zawarty. To nowe urządzenie, które jest znacznem ulepszeniem służby pocztowéj, zostanie zaprowadzonem dla Niemiec 1 kwietnia, a dla Ameryki północnéj 15 kwietnia 1891 roku.

Neapol, 27 grudnia. Ciało wczoraj tu zmarłego profesora Henryka Schliemanna zostanie nabalsamowane i do Aten przewiezione.

Paryż, 27 grudnia. „Rappel“ donosi stanowczo, że w przyszły poniedziałek ma się w Paryżu odbyć konferencya zwolenników i przeciwników Parnella, w któréj Parnell udział weźmie. — Minister wojny nakazał, aby każdy oficer i każdy żołnierz w razie mobilizacyi miał przy sobie antyseptyczne bandaże. — Z Nikaragua donoszą, że prezydent Nikaragui złożył urząd w ręce Ignacego Chanez.

Rzym, 28 grudnia. Wczoraj po południu podpisali Crispi i ambasador austro-węgierski Bruck oświadczenie, mocą którego prawo wypowiedzenia austro-węgierskiego układu handlowego na rok przedłużoném zostało.

Clausthal, 27 grudnia. Profesor dr. Koch przybył tu do swego miasta rodzimego i zabawi kilka dni u szwagra, radzcy górniczego Biewenda.

Rzym, 27 grudnia. Konsystorz ma się zebrać w lutym; jeden tylko Kardynał, patryarcha Jerozolimy, mianowanym zostanie. — Watykan postanowił ustanowić następcę na miejsce zmarłego Biskupa Luzanny i Genewy, Mermilloda.

---

* *Czytamy w „Orędowniku“:*

Z miasta. Około 1860 r. głównie za staraniem śp. ks. Bażyńskiego, Tytusa Daszkiewicza i dr. L. Rzepeckiego zawiązało się towarzystwo dla wydawania książek ludowych pod nazwą: „Wydawnictwo ks. Bażyńskiego“, które wydało kilkadziesiąt dzieł większych i mniejszych w kilkuset tysiącach egzemplarzy. O ile wiemy, instytucya ta posiadała za kilkanaście tysięcy marek książek na składzie, które miały dobry pokup. Otóż mimowoli nasuwa się pytanie: co się stało z temi książkami? kto zabrał lub przechowuje pieniądze za sprzedane wydawnictwa? dla czego interesowane osoby nie składają żadnych rachunków? Przecież to grosz publiczny, własność narodowa, przeznaczona dla dobra ogółu, a nie dla użytku jednostek. Prosimy o poruszenie téj sprawy w pismach polskich, a może się jeszcze choć część tego funduszu zdoła ocalić. Kilkanaście tysięcy marek na rzecz oświaty ludowéj w dzisiejszych ciężkich czasach jest zaiste sprawą wielkiego znaczenia. (Kto z tą sprawą lepiéj obeznany, niechaj stara się ją wyświecić. Przyp. „Oręd.“)

W odpowiedzi na powyższą odezwę otrzymujemy następujące pismo:

W obec zapytania wyrażonego w nr. 297 „Orędownika“ oświadczam, że przybywszy do Poznania w r. 1878 zostałem przez p. Ludwika dr. Rzepeckiego zaproszony, abym notaryalnie przystąpił jako współwłaściciel do Wydawnictwa śp. ks. Radzcy Bażyńskiego, co też uczyniłem, oświadczając, że za event. długi tegoż wydawnictwa żadnéj nie biorę odpowiedzialności.

Już atoli w r. 1878 oświadczyłem p. dr. Rzepeckiemu piśmiennie, że ponieważ rzeczone Wydawnictwo żadnych publicznych nie składa rachunków, przeto z niego występuję.

O ile mi wiadomo p. dr. L. Rzepecki sam jeden wyłącznie interesa Wydawnictwa prowadzi.

Strzelno, d. 28 grudnia 1890.

Ks. dr. Kantecki.

---

* ***Na liczne*** zapytania donoszę Wielebnym Konfratrom, że Wysoka Władza Duchowna, któréj przedłożyłem projekt ustaw, pochwalić raczyła myśl założenia Towarzystwa zabezpieczającego Duchownych od szkody poniesionéj przez pożar, o zatwierdzenie przecież ustaw poleciła udać się w swoim czasie do przyszłego Arcypasterza.

Wielebnych Kapłanów brat i sługa

Ks. Jul. Echaust.

Skrzebowa, dnia 27 grudnia 1880.

Odpowiedź Ojca św. Leona XIII *na życzenia kolegium kardynalskiego w dniu 23 b. m.*

W wigilią wigilii przyjmował Ojciec św., otoczony prałatami i panami swego dworu, życzenia kolegium kardynalskiego z okazyi nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia. W imieniu kolegium odczytał dziekan tegoż, Kardynał Monaco la Valletta, następujący adres do Ojca św.

Ojcze Święty!

Ku wspomnieniu podniosłego człowieczeństwa Boskiego Zbawiciela powinniśmy i pragniemy téż uznać niezmierzone dobrodziejstwa wszelkiego rodzaju, które wypłynęły ztąd dla nas. Od szeregu lat atoli zasępiają tę wesołą uroczystość nieszczęścia, które dotykają Kościół św. a nie mniéj i społeczeństwo obywatelskie. Te nieszczęścia wstrząsają nami; przedewszystkiém atoli zasmuca nas upadek tylu dusz, które zatruwają złe przykłady, zachęta do występku i pogardzanie tymi, co wierzą w Boga i lękają się Go. Jak się nad tém pracuje, aby walczyć przeciwko Kościołowi i gubić ludzi, to Wasza Świątobliwość opisał w Encyklice z 15 października tak prawdziwie i tak żywemi barwami, że każdy, kto jeszcze nie zatracił chrześciańskiego usposobienia, był tém wzruszony. Jakkolwiek ów dokument apostolski był wystósowany do Biskupów, duchowieństwa i ludu włoskiego, zasługuje jednakże na uwagę wszystkich wiernych wszechnarodów.

Żąda on bowiem przywrócenia dostojnemu rzymskiemu Papieżowi odebranéj mu prawdziwéj wolności i monarszéj niezależności i odnosi się do całéj ziemi. Wywodzi jasno, jak nieprzyjaciele Boga walczyli przeciwko apostolskiemu urzędowi nauczycielskiemu, który przekazuje naukę Jezusa Chrystusa bez błędu przez całe wieki — ten fundament, na którym opiera się tu na ziemi Kościół Boży, filar i strażnica prawdy — lub w jaki sposób przygotowują się do zwalczania jéj, w zamiarze — co nie jest możliwém — zupełnego jéj przytłumienia. Za pomocą tego opisu wykazuje Wasza Świątobliwość, jak bardzo sprzeciwia się to porządkowi moralnemu i dobru społeczeństwa, gdy się narusza wolność panującego Papieża i Kościoła i pragnie odebrać obydwom ów zbawienny wpływ na ludy i narody.

Kiedy rodzaj ludzki znajdował się w największém poniżeniu, panowała religia, która hołdowała występkom i kiedy wskutek tego zepsuły się do najwyższego stopnia obyczaje a społeczeństwo zachwiało się w posadach, wolność gasła a przemoc panowała po tyrańsku, wtenczas w stajence betlejemskiéj ukazało się słońce wiary i utworzyła się przenajświętsza rodzina, pierwowzór katolickiego Kościoła: wiara i Kościół, który zapewniał człowiekowi prawdziwą religią, prawdziwą moralność, prawdziwą oświate, jak to Wasza Świątobliwość wykazał w Swéj encyklice.

Obowiązkiem zatem jest, aby z okazyi uroczystości Narodzenia Zbawiciela wszyscy wierni a mianowicie kardynałowie rzymskiego Kościoła podziękowali Waszéj Świątobliwości za ową encyklikę i zarazem za dzieło, które prowadzi niezmordowanie, aby uzdrowić rodzinę ludzką przez wszechstronne przywrócenie władzy Stolicy apostolskiéj, przez silne popieranie wiary w sercach i wzmacnianie miłości dla Kościoła św. u ludów. Oto droga, aby przeszkodzić powrotowi do niewiary i barbarzyństwa, od którego nas uwolnił Chrystus, zstępując z nieba na ziemię. Nieszczęścia, które dziś nawiedzają ziemię, dotykając religią, obyczaje, społeczeństwo, rodzinę i jednostkę, są podobne do tych, które wiodły świat do zguby, kiedy Jezus Chrystus przyszedł go zbawić. Nie ulega wątpliwości, że środki przysposobione ręką Bożą, które pomogły wówczas, pomogą każdego czasu, aby usunąć złe a przywrócić dobre.

Oto jest życzenie, które składa Waszéj Świątobliwości św. Kolegium Kardynałów. Oby Jezus Chwalebny narodził się w sercach i duszach wszystkich i uczynił je zdolnemi do przyjęcia nauk, które Wasza Świątobliwość w Jego imię bezustannie głosi ku zbawieniu! A słowo Jego Namiestnika niechaj zatwierdzi Swym boskim majestatem, który równa góry, prostuje krzywe drogi i ucisza fale. Niechaj nam wszystkim okaże Swe miłosierdzie!

Ku pokrzepieniu wszystkich, niechaj Wasza Świątobliwość raczy udzielić nam apostolskiego błogosławieństwa!

(Odpowiedź Ojca św. jesteśmy zniewoleni odłożyć do jutra).

(Dokończenie nastąpi).

Z Wilna,

15 grudnia 1890.

(Jeszcze o Ostréj Bramie, o chorobie Biskupa, o śmierci archireja Aleksego).

Ciągle jesteśmy w trwodze, że nam zabiorą Ostrą Bramę. Pod wpływem tego uczucia krąży wersya, chcąca objaśnić podróż naszego Biskupa do Petersburga, jego chorobę i nagłą śmierć prawosławnego archireja Aleksego. Biskup nasz ks. Awdziewicz miał otrzymać zawiadomienie z Petersburga, iż rząd przeznaczył na kasatę trzy kościoły wileńskie: Wszystkich Świętych, św. Rafała i Ostrobramski; przy czem polecono mu wynieść z Ostréj Bramy cudowny obraz i umieścić gdzie się podoba. Biskup pojechał natychmiast do carskiéj stolicy rozmówić się z ministrem. Miał oświadczyć, że ani on, ani żaden ksiądz nie podejmie się translokacyi Matki Boskiéj. Rozmowa w końcu, ze strony ministra, miała przybrać ton gwałtowny; w każdym razie na Biskupa oddziałała zabójczo: rozchorował się na wywrócenie kiszek i to w samym gmachu ministeryalnym.

Minister sądząc, że Biskup jutra nie dożyje, telegrafem przesłał rozkaz opieczętowania jego wszelkich papierów w Wilnie. Tymczasem zamiast Biskupa, o którym zdawało się, że musi umrzeć, umarł w Wilnie prawosławny archiréj, który nastawał u rządu o odebranie owych trzech kościołów katolikom. Daty wszystkie z tą wersyą się zgadzają.

Ks. Awdziewicz stanął w Petersburgu dnia 3 listopada; posłuchanie u ministra miał dnia 7 t. m. i wtedy „nagle“ dostał ruptury (*hernia incarcerata*), „któréj następstwa po dwóch dniach okazały się tak groźnemi,“ że dr. Thieling musiał przystąpić do operacyi (10 Listopada). Po operacyi z początku zrobiło się Biskupowi lepiéj, potem choroba stała się tak groźną, że 15 listopada o północy udzielono mu Wijatyk; po Wijatyku nastąpiła poprawa i Biskup, aczkolwiek nie wyzdrowiał jeszcze, przecież dotąd, wbrew nadziejom ministra, żyje. Aleksy (nazwisko jego rodzinne, *Ławrow-Płatonow*) przez cały ten czas miał się wybornie; śmierć spotkała go, wbrew wszelkim nadziejom, nagle, w kilka dni po przyjęciu Wijatyku przez ks. Awdziewicza; *autentyczne* zaś szczegóły o niéj są następujące:

Dnia 20 listopada odprawił archirej uroczyste nabożeństwo w cerkwi sobornéj, jako w uroczystość św. Michała według kalendarza prawosławnego; potém poświęcił kaplicę, na pamiątkę Murawiewa („Wieszatiela“), najdzielniejszego krzewiciela wiary prawosławnéj na Litwie, wystawioną.

Nazajutrz (21 listopada) przejeżdżał koleją przez Wilno Leoncyusz, archiepiskop warszawski, do Petersburga. Aleksy przybył na dworzec kolejowy wieczorem około godziny 10, i z nim więcéj niż pół godziny czasu przepędził na ożywionéj pogawędce w sali gościnnéj. Gdy się rozległ sygnał do odjazdu, Aleksy odprowadził Leoncyusza do wagonu, pożegnał i zawrócił ku wyjściu. W tém zbladł i zaczął się chwiać; bezprzytomnego świta zaniosła na rękach do pokojów gościnnych. Przywołano natychmiast felczera i dwóch doktorów. Udało im się ocucić chorego, tak, iż z pomocą świty wsiadł do karety i do domu wrócił (o północy). Zdawało się, że niebezpieczeństwo już całkiem przeszło; władyka więc odprawił duchownych, którzy mu dotychczas towarzyszyli, i udał się do łóżka. Dwaj lekarze i służba czuwali. O godzinie $2^1/_2$ władyka już nie żył; skończył na „reumatyczny paraliż serca,“ jak lekarze skonstatowali. Taki jest faktyczny przebieg choroby, opisany przez nasz półurzędowy organ, „Wilenskij Wiestnik“ (8—10 listopada v. s.).

Na przyjęcie Sakramentów władyka miał dosyć czasu, zaraz po północy, gdy wrócił do domu; ale „Wil. Wiest.“ nic o tym akcie nie mówi; zapewne obyło się bez niego. Między naszym ludem istnieje pobożna wiara, *pie creditur*, że każdy, kto zamierzył odebrać nam Ostrą Bramę, dziwnym wyrokiem niebios ze stanowiska swego usuniętym bywał. Według téj legendy, Murawiew i Kaufmann i inni tolerowani byli przez Opatrzność, dopóki nie sięgali Ostréj Bramy. Teraz, gdy Aleksy umarł, nagła jego śmierć także poczytywana jest jako kara Boża za to, że kusił się zabrać Ostrą Bramę na prawosławie i rząd ku temu popychał.

☛ Uczmy dzieci czytać po polsku! ☚

Ma się rozumieć, że nikt z prawowiernych katolików *twierdzić na pewno* nie może, aby taki był powód śmierci władyki wileńskiego; bo nikt nie był obecnym na sądzie Boskim, kiedy wyrok śmierci na niego zapadł; wolno jednakże *mniemać*, jak mniema lud; *w tym bowiem wypadku* owa pobożna wiara nie stoi w sprzeczności ani z dogmatom, ani z moralnością. Popierać jéj nikt sumienny nie będzie; ale i walczyć przeciw niéj nie ma prawa, jeżyli władyka miał rzeczywiście zamiar, o który go posądzają.

Nagła śmierć nie zawsze jest karą Bożą; najczęściéj owszem bywa skutkiem przyrodzonym; lecz śmierć bez Sakramentów św., i to wtedy, kiedy je można otrzymać, jest rzeczywiście karą najstraszliwszą, która dotyka grzeszników zatwardziałych.

Nie myślimy Aleksego do tych ostatnich zaliczać; lecz jeżeli dobrowolnie pozbawił się ostatnich pociech religijnych, sami prawosławni przyznać muszą, iż dał przez to zgorszenie swojéj owczarni.

Walne zebranie wyborców miasta Poznania

zagaił wczoraj na sali pana B. Knolla przewodniczący w komitecie wyborczym, p. redaktor Dobrowolski, proponując na przewodniczącego walnego zebrania posła pana Stefana Cegielskiego, którą to propozycyą zebrani z entuzyazmem przyjęli. P. Cegielski zająwszy krzesło prezydyalne, powołał na ławników pp. Andersza, Rudzkiego, Sokołowskiego i Blaszkiewicza, poczém odczytał porządek obrad. Na wniosek p. Dobrowolskiego zmieniono porządek o tyle, że nr. 5, to jest objaśnienie ustawy obowiązującéj z dniem 1 stycznia 1891 r. o zabezpieczeniu w razie niezdolności do pracy i starości, postawiony został pod nr. 3 porządku, a nr. 3, to jest sprawozdanie komitetu z wyborów ostatnich do rady miejskiéj i sprawozdanie skarbnika przyszło pod nr. 5.

Po przyjęciu porządku obrad i tych zmian zabrał głos p. Napoleon Urbanowski i w dłuższym i jasnym wywodzie objaśniał nową ustawę — mówił o przymusie zabezpieczenia — o trzech koniecznych czynnikach przy zabezpieczeniu fungujących, którymi są: państwo, robotnik i chlebodawca, tak, iż tam, gdzie jeden z tych czynników nie istnieje, wątpliwą jest, czy odnośna osoba ma się zabezpieczyć, — mówił daléj o sądach rozjemczych, obowiązkach zabezpieczonych, chlebodawców, o przepisach przejściowych i zakończył życzeniem, aby jak najmniejsza liczba korzystała z renty niemocy, aby wszyscy cieszyli się ustawicznie jak najlepszém zdrowiem, natomiast aby wszyscy doczekali wieku, w którymby przez długie lata korzystać mogli z renty starości.

Za piękny ten wykład podziękował prelegentowi najprzód przewodniczący, a następnie i zebrani.

W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, zabierali głos pp. Sokołowski, Andrzejewski, Andersz, Knapowski, Maliński, Lisiecki. Były to przeważnie zapytania, na które odpowiadali pp. dr. Dziembowski, Cegielski, Urbanowski i Rudzki.

Pan dr. Dziembowski oświadczył, iż będąc w urzędzie asekuracyjnym, oznajmiono mu tam, że wszyscy, którzy mają jakie wątpliwości co do nowego prawa, mają się z całém zaufaniem udać do tego urzędu, znajdującego się od Nowego Roku przy placu Sapieżyńskim, a tam mu chętnie udzielą wszelkich wskazówek. — Mianowicie w pierwszym roku będzie urząd występował łagodnie i pouczająco, aby się wszyscy z nową ustawą zapoznać mogli.

P. Rudzki oświadczył w sprawie kasowania marek, że według zdania przewodniczącego w urzędzie asekuracyjnym, pana hr. Posadowskiego winien znaczek być przekreślony *czarnym* atramentem poziomo, przez górną część, tak iżby żadna charakterystyczna odznaka, jak nazwa urzędu asekuracyjnego, nie była zamazaną, lecz widoczną.*)

Przystąpiono potém do następnego punktu obrad, tj. do sprawy petycyi rady miejskiéj do sejmu pruskiego, dotyczącéj zatrzymania szkół symultannych i uchwalenia protestu przeciw rzeczonéj petycyi.

Punkt ten porządku obrad zainaugurował p. Dobrowolski przemówieniem, w którém w krótkości przypomniał, o co idzie, i w imieniu komitetu podziękował radnym naszym pp. Bol. Leitgebrowi i dr. Dziembowskiemu za udział w zebraniu. Zebrani również powstają i dziękują im.

Następnie zabrał głos radny pan dr. Dziembowski i w dłuższéj, gorącéj przemowie, przerywanéj często brawami, przedstawił sprawę petycyi magistratu i rady miejskiéj do sejmu pruskiego o zatrzymanie szkół symultannych, o czém rozprawiano na posiedzeniu rady w dniu 10 b. m. Wspomniał więc, że rada nie ma prawa uchwalenia podobnych petycyi, bo ona ma się tylko zajmować sprawami miejskiemi, a nie ogólno-krajowemi, że zresztą nie ma prawa przemawiania w imieniu większości mieszkańców, którzy są Polakami i katolikami i szkół symultannych sobie wcale nie życzą, zakończył zaś mówca zaznaczeniem, że protestował wraz z towarzyszymi swymi, radnymi naszymi, przeciw podobnéj petycyi na owém posiedzeniu, ale nie spowodował tutaj na zebraniu lub w komitecie uchwalenia protestu.

Oklaskami i okrzykami podziękowano p. dr. Dziembowskiemu za jego piękne i gorące przemówienie.

Następnie w miejsce p. mecenasa Wolińskiego, który dla choroby na zebranie przybyć nie mógł, objaśniał jeszcze sprawę protestu p. Dobrowolski, wskazał mianowicie, że Polaków i katolików, a tém samém dzieci polskich i katolickich jest w Poznaniu więcéj, aniżeli innéj narodowości i religii, zkąd więc mają o nich Niemcy i żydzi decydować? — wskazywał na ujemne strony szkół symultanych, wzywał do podziękowania naszym radnym za ich protest i przedstawił zebranym, że komitet proponuje, aby i zebrani uchwalili protest do sejmu i do rady miejskiéj przeciwko uchwalonéj przez nią petycyi.

Po panu Dobrowolskim zabrał głos p. Kużaj i przedstawił w właściwém świetle zadanie szkół symultannych, ilustrując przemówienie swe faktami z doświadczenia własnego wziętemi. Wskazał mianowicie, że szkoła ma zastępować dom rodzicielski, co żadną miarą dziać się nie może tam, gdzie, jak w szkołach symultannych, są nauczyciele innego wyznania, częstokroć naigrawający się z praktyk katolickich, — mówił o szkołach tutejszych, gdzie na 8 rektorów, 6 jest ewangelikami, przedstawił anormalny stosunek nauczycieli katolickich do dzieci katolickich i wzywał w końcu do podpisywania protestu, który wyłożony będzie w redakcyach i w lokalach, późniéj oznaczonych.

P. dr. Rzepecki dodał jeszcze, że nie należy tu mieszać pojęcia symultanizmu z pojęciem narodowości, że przeciwko symultanizowaniu walczą i katolicy nad Renem, a i przejęci duchem chrześciańskim ewangelicy są przeciwni szkołom symultannym. To też stoimy nawet po stronie rządu, bo popieramy projekt, który opiewa, że tam, gdzie ¼ dzieci jest innego wyznania, mają być dla tego wyznania urządzone osobne szkoły. Panowie radni z Frankfurtu n. M. i z Poznania stawają tu okoniem przeciwko rządowi.

P. Lisiecki ostrzegał rodziców, aby, zanim pozwolą dzieciom czytać książki, brane przez nie z biblioteki szkólnéj, sami się przekonywali, co to za książki, bo wiele z nich przesiąkniętych jest jadem protestanckim. I tak np. syn jego miał już dwie książki podobne: „Zwei Rosenbouquets“ i „Der Starost und sein Sohn,“ w których są obelgi rzucane na nasze duchowieństwo i na naszą narodowość. Prosi więc radnych naszych, aby w radzie zaprotestowali przeciwko zmuszaniu dzieci polskich i katolickich do czytania podobnych książek.

Przewodniczący p. Cegielski zapytuje teraz zebranych, czy życzą sobie, aby został protest wystósowany, na co się jednogłośnie zgodzono — poczem sekretarz pan Więckowski odczytał następujący protest:

Na posiedzeniu z dnia 10 b. m. uchwaliła reprezentacya miasta Poznania na wniosek magistratu petycyą do sejmu pruskiego, mającą na celu uchylenie z projektu noweli szkólnéj paragrafu 15, według którego wolno mniejszościom tworzyć szkoły wyznaniowe.

Ponieważ w obec téj petycyi magistratu i reprezentacyi miejskiéj zdawaćby się mogło, że większość mieszkańców miasta Poznania tego samego jest zdania, przeto my, katolicy i Polacy, zebrani w dniu 28 b. m. na walnem zebraniu, oraz niżéj podpisani oświadczamy stanowczo, że przeciwko petycyi magistratu poznańskiego protestujemy i przywrócenia szkół wyznaniowych żądamy.

Protest ten przyjęto.

Przystąpiono teraz do sprawozdania komitetu z ostatnich wyborów. Przewodniczący w komitecie p. Dobrowolski dał krótki pogląd na wybory z dni 20, 21 i 22 b. m., podczas których wybrano na 12 radnych jednego tylko naszego i to p. mecenasa Adama Wolińskiego. Tylko opieszałości kilku wyborców zawdzięczamy, żeśmy jeszcze jednego nie przeprowadzili. — Poczem naczelnicy podkomitetów pp. Kużaj, Więckowski, Andruszewski, Chojnacki, dr. Rzepecki, Gniatczyński i Bukowiecki zdawali z czynności swoich, w trakcie czego podniósł się głos oburzenia przeciwko kalumniom, szerzonym przeciwko komitetowi. Pan Kużaj zadał sobie pracę i zestawił nie biorących udziału w wyborach według zawodów, p. dr. Rzepecki wzywał, aby się starano o zwiększenie liczby wyborców w klasie II.

W dalszym ciągu zabrał głos skarbnik p. Marcin Andrzejewski i przedstawił stan kasy, jak następuje:

Obwody I, III i IV jeszcze rachunków nie ukończyły.

	marek	fen.
Obwód II p. Gieszczyńskiego oddał do kasy głównéj	57	15
Obwód V p. Tuszewskiego	53	45
Obwód VI p. Lisieckiego	40	—
Kasa główna miała gotówki	46	97
Od p. Taszarskiego	3	—
Dochód	200	57
Rozchód	151	81
Zostaje	48	76

Całkowite sprawozdanie będzie dopiero możliwe, skoro wszystkie obwody sprawozdania złożą.

Przy wnioskach członków zabrał głos pan Knapowski i w dłuższém przemówieniu domagał się, aby komitet zajął się wysłaniem petycyi do parlamentu o przywrócenie OO. Jezuitów. Zgodzono się w zasadzie na myśl wnioskodawcy, lecz zauważono, że to sprawa, wymagająca większego przygotowania, że nie jest ona lokalną, lecz obchodząca całą prowincyą, że przecież w téj sprawie wypowie jakie słowo i władza duchowna i że przy téj sposobności zabierze głos niezawodnie ten i ów duchowny. Nie idzie tu zapewne jedynie o przywrócenie Jezuitów, ale i innych zakonów, jak Redemptorystów, że w tym celu musi być walne zebranie zwołane, na któremby dano pogląd na działalność i zasługi OO Jezuitów, na przebieg walki kulturnéj, specyalnie u nas i t. d. Ostatecznie zawezwano komitet, aby sprawę tę wziął pod rozwagę.

Następnie przemawiał jeszcze p. Franciszek Andrzejewski w sprawie kompromisów.

Na zakończenie zabrał głos przewodniczący zebrania p. Cegielski i dał najprzód pogląd na przebieg dzisiejszych obrad, a następnie wzywał, abyśmy wiernie stali przy religii i narodowości, tym wałom obronnym przeciwko wszelkim zamachom, a zwłaszcza dziś, gdy nowy wróg powstaje, godzący na naszą wiarę i narodowość — socyalizm.

Okrzykiem na cześć komitetu i na cześć przewodniczącego, p. Cegielskiego, zakończono zebranie.

Z ustawy zabezpieczającéj
w razie niemocy i na starość.

Dzisiejszy pierwszy burmistrz Berlina, Forckenbeck, powiedział przed kilkunastu laty na zebraniu wyborczém w Wrocławiu, że „w ostatnich czasach tyle namnożyło się różnych, przeróżnych praw i ustaw, iż najbystrzejszemu nawet prawnikowi trudno się w nich zoryentować“. Dziś jeszcze trudniéj, jak wówczas, zoryentować się w tym labiryncie prawodawczym, bo niektóre z tych praw są przytém bardzo niejasne. Weźmy n. p. jednę z ostatnich ustaw o zabezpieczeniu robotników w razie niemocy i na starość, ustawę, która w czwartek obowiązywać zacznie. Ile to zamieszania wywołały § 1 i dopełniający go § 2 wymieniające osoby, ulegające przymusowemu zabezpieczeniu! Objaśniali te paragrafy komentatorowie tego prawa, wyświecali je urzędnicy, wydał przepisy w tym względzie „Bundesrath“, a jednak w wielu razach dziś nikt na pewno nie wie, czy ta lub owa osoba podlega przymusowemu zabezpieczeniu. Sami urzędnicy administracyjni nie są pod tym względem zgodni ze sobą. Jest nie mało jeszcze innych niedokładności w téj ustawie.

Ileż to n. p. ludzi będzie pokrzywdzonych przez to, że nie wystarają się o znane poświadczenia chlebodawców z lat od 1886! Pozostawiono troskę o te poświadczenia robotnikom, nie obowiązując do tego pracodawców, a ci pracodawcy szorstko nieraz oddalają robotnika z jego żądaniem. Jeżeli robotnik już nie jest u tego pryncypała w obowiązkach, to może znaleść sposób na niego, ale jeżeli jest w stósunku zależnym od pracodawcy, to woli milczeć.

Teraz, kiedy dzień 1 stycznia za pasem, już się odzywają głosy, czy pracodawca ma płacić całą składkę, czy też trzymać się litery prawa i odciągać połowę jéj z myta. Motywa uzasadniając wniosek, aby pracownik sam za siebie tę połowę opłacał, tak piszą:

„Propozycya nałożenia pewnéj części składek na zabezpieczonego uzasadnioną jest zwłaszcza z tego powodu, że każdego robotnika czeka los taki, iż z biegiem lat z mniejszy się, a w końcu zupełnie ustanie zdolność do zarobkowania i że obowiązkiem jego jest tak ze względów moralnych, jak ogólno-społecznych, w miarę własnych sił przeciw niezdolności téj się zabezpieczyć. Instytucya, któraby zabezpieczonego pozbawiła świadomości, iż on sam jest odpowiedzialnym za swą przyszłość, pociągnęłaby za sobą najfatalniejsze skutki dla naszego ustroju społecznego, podczas kiedy z drugiéj strony jest nader ważną rzeczą, ażeby w robotniku podtrzymać świadomość, iż zarobek uzyskany w czasie zdrowia, nie jest przeznaczony na to, aby bezzwłocznie cały został spożyty, ale że raczéj robotnik ma obowiązek za pomocą części swego zarobku przyczynić się do tego, ażeby najpotrzebniejszych środków utrzymania nie zabrakło mu i wówczas, kiedy się o nie nie będzie mógł już postarać o własnych siłach. Właśnie dla tego, że chcemy robotników uchronić przed wsparciem z funduszów ubogich, powinni oni sami opłacać część składek, za co przysługuje im prawo do zapomogi w razie niemocy i na starość.“

To są teorye przy zielonym stoliku spisane, a nie dla każdego robotnika zrozumiałe. Wielu robotnikom trudno dziś jeszcze mówić o tém, że oni są „odpowiedzialnymi za swą przyszłość,“ albo o tém, że powinni oni mieć poczucie, iż „zarobek uzyskany w czasie zdrowia, jest przeznaczony w części na lata późniejsze.“ Taka świadomość godności osobistéj nie objęła jeszcze całych warstw roboczych. Pisaliśmy w przeszłym miesiącu, że w Inowrocławskiém oświadczyli robotnicy niektórym dworom, iż, jeśli będą mieli płacić składki mocą téj ustawy przepisane, to wyniosą się do Ameryki. Chlebodawcy ulegną pewno tu i owdzie, bo brak rąk do pracy. Chybi w takim razie ustawa swego moralnego celu, a dworom nałoży ciężar nowy i to wielki, któregoby robotnicy, rozłożonego na jednostki, nie uczuli tak dotkliwie, jak jedna osoba. Centralne Towarzystwo Gospodarcze uchwaliło dnia 11 b. m., aby pracodawcy rólni nie opłacali części składek, przypadających na robotnika. Podobną uchwałę powzięła większość obywateli niemieckich w Wielkiém Księstwie Poznańskiém. — To rzeczy znane, ale i to jest nam znane, że wbrew powyższym uchwałom postanowiły niektóre dwory opłacać całą składkę, a sąsiednie, z obawy przed pozbyciem robotnika, już także w tę stronę się przechylają. Trzebaby koniecznie w tym względzie jednolitości zaprowadzić. Ta ustawa nie zadowoliła ani pracodawców, ani pracowników, to też jedném z pierwszych zadań prawodawcy będzie pewno zreformowanie jéj.

Dania zabrała się także do ustanowienia ustawy *zabezpieczającéj robotników na starość.* Jakże ten projekt różnym od ustawy niemieckiéj! Projekt zapewnia robotnikowi roczną rentę na starość od 62 roku, najmniéj 120, a najwyżéj 200 koron (korona = około 1,10 marki), robotnica ma pobierać 100—150 kor., a gdyby mąż i żona doszli 62 roku, mają razem pobierać 200—300 koron. Ubodzy (nie robotnicy), mogą się także zabezpieczyć na starość, aby w 62 roku życia pobierać 200 koron: ci mają tylko połowę składek opłacać. Cło od piwa i wódki, w sumie dziesięciu milionów kor., ma dopomagać składkującym. Robotnik duński nie ma podlegać przymusowemu zabezpieczeniu. Gdyby zabezpieczony pragnął większéj renty, jak powyższa, to może się wyżéj zabezpieczyć. Cała ta ustawa jest jasną, zrozumiałą, a administracya bardzo tanio obliczoną, kiedy w Niemczech, n. p. w samym Hamburgu, zażądano tymczasowo 200 tysięcy m. rocznie na urzędników. W Niemczech zasypano pracodawcę i robotnika kartami kwitowemi, markami składkowemi, dowodami różnéj kategoryi, które to papiery i kwity całe lata ma robotnik starannie przechowywać, Dania tego wszystkiego nie zna — tam całą manipulacyą uproszczono.

Memoryał Natalii.

I.

Memoryał Natalii, doręczony skupczynie, opiewa, jak następuje:

Do skupczyny narodowéj!

Zwracam się do reprezentacyi narodowéj z prośbą o wymierzenie mi sprawiedliwości, jeśli w tym kraju może być o niéj mowa. Małżonka pierwszego króla po pogromie kossowskim, matka panującego króla, muszę o tém powątpiewać, gdyż wyrządzono mi ciężką krzywdę.

Dwanaście lat dla dziecka mego i dla ocalenia godności tronu wiodłam gorzki żywot. Naród widział mię uśmiechniętą i wesołą, lecz nie przeczuwał, ile łez krył ten uśmiech. Nikt oprócz Boga nie wiedział, ile cierpię, ile znoszę. Ale miało nastąpić coś gorszego jeszcze. Pewnego dnia zmusił mię król Milan do dania przyzwolenia na układ, mocą którego następca tronu ma być wychowywany za granicą. Opierałam się długo, lecz w końcu podpisałam w dniu 6 kwietnia 1887 r. rzeczony układ, który *ad* 1) załączam. Wymuszony ten dokument podpisałam w nadziei, że nie znajdzie się żaden mąż stanu w Serbii, któryby zgodził się na podobny układ. W téj nadziei utwierdził mnie fakt, że Garaszanin, szef ówczesnego gabinetu, wolał raczéj podać się do dymisyi, aniżeli uznać układ.

Czego jednak nie chciał uznać gabinet Garaszanina, na to zgodził się gabinet Jowana Risticza ze szkodą dla kraju i dla dynastyi. Risticz objął ster rządu, nie czyniąc królowi najlżejszéj wzmianki w sprawie wychowania przyszłego władzcy Serbii. Zgodził się na to, by król ukończył swe studya za granicą, by przyszły władzca rozdzielił się z krajem, nad którym miał panować, — z ludem, wśród którego żyjąc, mógł go pokochać. Wobec mnie bronił się Risticz w ten sposób, iż w téj mierze nie stawiano mu żadnych warunków. Być może, iż tak było w istocie, ale postawienie warunków zależało od niego, a jeżeli tego nie uczynił, za to sam odpowiada, gdyż koledzy jego ministrowie nie wiedzieli o niczém. Zgromadzenie narodowe może być przekonane, że zawsze walczyłam przeciwko myśli, aby następca tronu miał się wychowywać za granicą, zdala od swego narodu. Zapatrywania moje stwierdza załącznik (*ad 2*). Musiałam się poddać narzuconemu układowi i do czasu feryi, które mieliśmy spędzić w Białogrodzie, pozostać z następcą tronu za granicą. Skoro termin feryi się zbliżał, zawiadomiłam króla Milana o zamiarze powrotu. Nie otrzymując przez czas dłuższy odpowiedzi, zwróciłam się listownie do ówczesnego ministra-prezydenta Sawy Gruicza (pismo *ad 4*).

Jako prawy patryota i mąż stanu, poczuwający się do swych obowiązków, oświadczył Gruicz, że i wedle jego zapatrywania wychowanie następcy tronu za granicą może mieć szkodliwe następstwa dla kraju i dla tronu. Król Milan odpowiedział na to odmówieniem sankcyi dla uchwalonéj już przez skupczynę ustawy gminnéj. Skutkiem tego upadł gabinet radykalny, jako ofiara swéj uczciwości i szlachetności swego prezydenta (dodatek 5). Wówczas na czele rządów stanął mąż, którego pojawienie się musiało napełniać obawą wszystkich przyjaciół rozwoju Serbii Mikołaj Christicz stanął na czele rządu, nie dbając wcale o to, czy usługi, których od niego żądają, są uczciwe lub nie. W powrocie z Włoch do Białogrodu otrzymałam w Wiedniu list Mijatowicza, który imieniem rządu usiłował zmianę gabinetu przedstawić jako konieczność stanu. Przy téj sposobności panowie ci nie wahali się wcale z oczernianiem swych poprzedników, oraz politycznego stanu kraju, a to wszystko celem przeszkodzenia memu powrotowi (zał. 6). W obec takich ludzi, będąc przygotowaną na najbardziéj brutalne pogwałcenie prawa, przyzwoliłam na sześciotygodniowe odroczenie mego przyjazdu. Czas ten miałam przepędzić w Wiesbadenie, otrzymawszy poprzednio przyrzeczenie od Christicza, iż po upływie tego czasu nie będzie stawiał mi żadnych przeszkód.

Zaledwo przybyłam do Wiesbadenu, gdy doniesiono mi z Belgradu, że król Milan zamierza w synodzie domagać się rozwodu. Pogłoski te uważałam za oszczerstwo, gdyż nie mogłam przypuszczać, by król i jego rząd chcieli oszukiwać kobietę. Po upływie sześciu tygodni upraszałam króla Milana o pozwolenie powrotu do Belgradu (zał. 8). O jakżeż byłam przygnębioną, gdy zamiast przychylnéj odpowiedzi otrzymałam zawiadomienie, że król w istocie stara się o rozwód i że jeszcze przed ostatecznem rozstrzygnieniem sprawy mam oddać syna wysłannikom królewskim (zał. 9).

Teraz dopiero w Wiesbadenie rozegrała się tragedya, jakiéj dotychczas świat nie widział. Król, ojciec, w porozumieniu z owym rządem i z policyą obcego państwa rozpoczyna świętokradzką walkę z opuszczoną kobietą, by pozbawić ją najwyższego dobra, jedynego dziecka. Wam, panowie deputowani, opowiadano zapewne, że stawiano mi w owym czasie bardzo korzystne warunki, które odrzuciłam. Tak jednak nie było. Przedłożono mi układ, mocą którego miałam się wyrzec raz na zawsze myśli powrotu do Serbii. Widocznie chciano mię tylko zniewolić do wydania syna, gdyż do przedłożonego układu, choćby dla tego nie mogłam żywić wiary, gdy poprzedni układ zerwany został bez żadnego przyczynienia się z méj strony (zał. 10). Po piętnastodniowéj rozpaczliwéj walce uległam zbrojnéj przemocy i odebrano mi jedyne dziecię! Czyn ten oburzył uczucie honoru, dumę każdego Serba. Zgrozą przejął całą Europę.

KORESPONDENCYE.

Z Warmii, 27 grudnia.

Przeciwko katolickim stowarzyszeniom nauczycieli na Warmii występują władze szkólne z wielką skrytością, zmierzając do zupełnego pozamykania tych towarzystw. Otóż, co pisze w téj sprawie „Ermländ. Ztg.“:

„Z różnych stron Warmii donoszą nam, że królewscy inspektorowie szkólni wzywają nauczycieli katolickich, należących do katolickich stowarzyszeń nauczycielskich, aby z polecenia rządu powystępowali z tych stowarzyszeń.

Trudno domyślić się, dla czego ci panowie inspektorowie powiatowi, komunikując ten nakaz rejencyi nauczycielom, nakazują milczeć o tem. Przecież nauczyciele, będący członkami stowarzyszenia nauczycieli katolickich, chcąc z nich wystąpić, muszą o tem zarządowi donieść, a podając przyczynę wystąpienia, muszą, jako mężowie honorowi podać rzeczywisty powód wystąpienia, którym jest nacisk z góry wywarty. Jako przyczynę tego uderzającego nakazu podają władze, ułatwiając sobie sprawę, że w katolickich stowarzyszeniach nauczycielskich członkowie polityką się trudnią.

Za dowód na to twierdzenie ma właśnie to twierdzenie starczyć. Jesteśmy mocno przekonani, że niedalekim jest czas, w którym królewskie rejencye wszelkiemi siłami będą chciały mieć poparte właśnie te zasady, na których się opiera stowarzyszenie nauczycieli katolickich. Ale być może, że wtedy będzie już zapóźno: liberalny, niechrześciańskiemi zasadami z wielkomiejskich stowarzyszeń nauczycielskich wychodzący duch antychrześcianizmu, już puka do drzwi seminaryów nauczycielskich; nie troszczy się on i nie uwielbia ani nie zatrzymuje się on przed skorą do pisania biurokracyą. A gdzież jest ta nowa era!?“

---

*) W sprawie téj pisaliśmy już w nr. 282 „Kur. Pozn.“, co tutaj powtarzamy:

Co dotyczy kasowania marek składkowych pozostawiła Rada związkowa, że:

1) pracodawcy, wlepiając marki, jako też zabezpieczeni, mogą kasować te marki składkowe w ten sposób, że każdą markę zosobna przekreśla albo odstęplują poziomo w górnéj jéj części. Kreska lub stępel mają być wązkie a czarnego koloru. Wszelkie inne znaki, położone na marce, nie mają charakteru skasowania, dopóki karty kwitowéj z temi markami nie oddano władzy do zamienienia;

2) marki powinny być tak skasowane, aby nie zostały na nich zamazane, żeby więc odczytać można: wartość pieniężną, klasę i zakład zabezpieczenia, dla którego markę wydano. Przy markach dubeltowych nie trzeba nadto zamazać na dodatkowéj marce oznaczenia, objaśniającego, że to jest marka dodatkowa;

3) każde przewinienie przeciw tym przepisom podlega karze porządkowéj do stu marek. Nadto odpowiada winowajca za szkodę wynikłą z tego nieprawidłowego skasowania marki.

Jedni rozwięzują misye katolickie, drudzy zakazują nauczycielom ludowym stowarzyszeń, w którychby się utrwalali w czysto katolickich zasadach pedagogicznych, a tymczasem socyaliści zbliżają się do ludu wiejskiego, szydząc z zasad wiary, podburzając lud przeciwko możnym. Widocznie liczą oni na to, że znajdą posłuch i przystęp do serc obojętniejących dla prawideł boskich i państowych, które wszczepiać w młodociane dusze jest właśnie zadaniem nauczyciela ludowego, który także powinien mieć kącik, gdzieby się w gronie pokrewnych mu przekonaniem i duchem kolegów mógł utwierdzać w wierze swéj i w prawidłach pedagogicznych na niéj opartych.

Wiedeń, 27 grudnia.

(Szoegyeny. — Demonstracya robotników. — Arnath. — Margrabia Bacquehem).

(☒) Jutro dziennik urzędowy ogłosi nominacyą p. Władysława *Szoegyeniego* na węgierskiego ministra u dworu cesarskiego. Urodzony w roku 1842, nowy minister pochodzi z starożytnéj rodziny madziarskiéj, która w ostatnich pokoleniach zajęła wybitne stanowiska w rzędzie arystokracyi dworskiéj. Dziad jego Zygmunt był wicekanclerzem węgierskim, ojciec jego, także Władysław, jest prezesem najwyższego sądu peszteńskiego (judex curiae). W Węgrzech jest, jak u nas, wiele bardzo starożytnych rodów, które nie używają żadnego tytułu. Tak n. p. starsza linia Majlathów, któréj naczelnik, prezes najwyższego sądu Rzeszy, przed kilku laty został zamordowany w swym pałacu w Budzie, poprzestaje dotąd na prostem, ale bardzo „karmazynowém“ szlachectwie, gdy młodsza linia od dawna używa tytułu hrabiowskiego. Tak samo Szoegyenowie, Kakajowie nie przyjęli nawet tytułu baronów, który w Austryi zbytecznie spowszedniał.

Skończywszy studya w wydziale prawniczym w Wiedniu, Władysław Szoegyenyi wstąpił w Węgrzech roku 1861 w służbę rządową, w roku 1867 był już wyższym „notaryuszem“ komitatowym, w roku 1869 wszedł do Izby poselskiéj i zaraz też do delegacyi węgierskiéj, w roku 1873 ożenił się z baronówną Maryą Geramb, damą pałacową, w roku 1875 razem z zmarłym baronem Sennyegem utworzył w sejmie peszteńskim opozycyą umiarkowaną (konserwatywną), do któréj należał także jako poseł dzisiejszy minister wspólny finansów Kallay. Ten niebawem przerzucił się do zawodu dyplomatycznego, był jeneralnym konsulem w Białogrodzie, następnie został pierwszym szefem sekcyi w ministeryum spraw zagranicznych, którą to godność 15 czerwca roku 1882 otrzymał p. Szoegyenyi, gdy p. Kallay został ministrem skarbu. P. Szoegyenyi w tutejszych kołach dyplomatycznych umiał sobie zjednać powszechne zaufanie; jako węgierski minister a latere naturalnie nie przestanie rezydować w Wiedniu.

W skutek znanego bilu Mac Kinleja mocno ucierpiały różne rzemiosła tutejsze, najbardziéj cech tokarzy guzików z perłowéj macicy, które stanowią specyalność wiedeńską i doczekały się były znacznego eksportu do Ameryki. Kilkaset zatém robotników tego rzemiosła straciło nagle środki utrzymania. Wprawdzie zbierano dla nich składki, władze wyznaczyły im subwencyą, urządzono bazar na ich dochód itd., ostatecznie jednak przed świętami te zapomogi ustały.

Wskutek tego w pierwsze święto pomiędzy 11 a 12 godziną przed południem około 80 tokarzy bez pracy zebrało się na placu przed pałacem ministerstwa spraw wewnętrznych, aby wysłać do hr. Taaffego deputacyą z prośbą o wsparcie. Wezwani do rozejścia się, gromadnie wyruszyli przed pałac dyrekcyi policyi przy Ringstrasse. Zważywszy, że już poprzednio ze strony policyi zostali ostrzeżeni przed wszelkiemi zbiegowiskami, demonstranci skazani zostali każdy na 24 godzin aresztu i odwiezieni natychmiast do więzienia policyjnego.

Oczywiście ludzie ci, którzy bez własnéj winy nagle stracili zarobek, zasługują na wszelkie współczucie i wsparcie, którego dostarczyć im powinna tak wielka gmina, jak wiedeńska. Jednakże teatralny sposób przedwczorajszéj demonstracyi ulicznéj pozwala się domyślać ukrytéj ręki agitatorów socyalistycznych, do których repertoaru należą pochody „robotników bez pracy.“

Dziś znany dziejopisarz, dyrektor archiwów cesarskich, tajny radzca i członek Izby panów *Arneth*, obchodzi 50-letnią rocznicę swego wstąpienia do archiwów cesarskich. Z tego powodu sędziwy jubilat otrzymał liczne gratulacye mianowicie od różnych akademii. W monumentalném swém dziele o Maryi Teresie, pan Arneth względem dziejów Polski okazał się o wiele sprawiedliwszym, niż jego koledzy w urzędzie historyografów państwowych, Droysen i Sybel.

Minister handlu, margrabia *Bacquehena*, wyjechał na kuracyą do Abazyi.

NIEMCY.

* ***Berlin***, 27 grudnia. Życzenia noworoczne będzie cesarz przyjmował w obecności ministra wojny i szefa sztabu jeneralnego od komenderujących jenerałów, inspektorów jeneralnych artyleryi pieszéj, korpusu inżenierów, pionierów i fortec, a nadto od komendantów pruskich pułków przybocznych.

— *Paryskie* pisma donosiły o podróży cesarza niemieckiego do Francyi. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że takiego planu wcale we dworze nie było.

— *Gossler* pragnie jednak ustąpić. Tak przynajmniéj powiada „Post“, zapisując zarazem, że tę wiadomość ma z bardzo wiarogodnego, nie berlińskiego, źródła. „Zużył się p. Gossler zbytnią pracą, tak pisze „Post“, i dla tego pragnie po oddaleniu ustawy szkólnéj ustąpić, aby zostać naczelnym prezesem w Królewcu. Natomiast dzisiejszy prezes naczelny Prus Wschodnich, Schlieckmann, zostałby ministrem oświecenia“. „Coby p. Schlieckmanna, tak pyta „Freis. Ztg.“ uzdolniało do przyjęcia téj teki, tego jeszcze nie można wiedzieć, należy on do szkoły Puttkamera, przy wyborach odznaczył się wprawdzie, ale aby się był odznaczył w dziedzinie szkólnictwa, to nie wiadomo“.

— *Do petycyi* przeciw powrotowi OO. Jezuitów wzywa „Evang. Bund“ w Berlinie. O tém, jak się w Niemczech zbiera podpisy pod te petycye, nie mało się można naczytać w gazetach niemieckich. Akwizytorzy tych podpisów rozprawiają niestworzone rzeczy o Jezuitach, łowiąc łatwowiernych do podpisu. Jakiś „przystojnie ubrany“ jegomość na peronie, jak donosi „St. Joh. Vogt Ztg.“, kaptował urzędników kolejowych, w chwili, gdy pociąg stawał. Po warsztatach grożono utratą chleba tym, którzyby się na zatrzymanie prawa banicyjnego przeciw Jezuitom zgodzić nie chcieli.

— *Par nobile fratrum.* Przeciwko zniesieniu szkół symultannych łączą się z sobą w Frankfurcie nad Menem narodowo liberalni z socyalistami.

— „*Berl. Volksbl.*,“ organ socyalistyszny, ogłasza odezwę, ziónącą nienawiścią do właścicieli ziemskich, a wzywającą wszystkich, którzy się poczuwają zdolnymi do rozbierania kwestyi rólniczych, aby mu za opłatą honoraryum przysyłali artykuły o kwestyi robotniczo-rólniczéj.

— „*Niektórzy* dziennikarze — tak pisze korespondent z Rzymu do „Germanii“ — zdają się niechętnie widzieć *Kardynała Rampollę* w Watykanie i pozwalają sobie co pół roku pewnéj szermierki przeciw temu księciu Kościoła. Jest to rodzaj machinacyi zakulisowych, mających oddziaływać na decyzyą Ojca św. Jest to téż powszechnie znaną rzeczą, że p. Schlözer chętnie chciałby Kardynała Rampollę wypędzić z Watykanu, tymczasem ks. Kardynał posiada zaufanie Ojca św., o ustąpieniu ks. Kardynała z sekretaryatu stanu niema więc żadnéj mowy.“

ROSYA.

* Do „Czasu“ donoszą z Petersburga:

„Ogłoszono właśnie manifest carski, zawieszający ustawę karną, uchwaloną dla Finlandyi w końcu roku 1889. Car wzywa stany finlandzkie, mające się zgromadzić w początku roku przyszłego, do poczynienia w niéj pewnych zmian, zwłaszcza w tych punktach, w których stawała w sprzeczności z ogólną ustawą państwa. Dziennik urzędowy w. księcia finlandzkiego ogłosił manifest w całości. Dzienniki niezależne podały o nim tylko krótką wiadomość. Obok tejże dodano w jednym z dzienników, że na znak żałoby odroczono przedstawienia w obu teatrach helsingforskich; w drugim obok wzmianki o manifeście umieszczono wezwanie do pastorów, ażeby wygłosili kazania na temat: „smutek ogarnia naród.“

— „Nowoje Wremia“ dowiaduje się, że komisya, rozstrząsająca sprawę jedności monetarnéj Finlandyi, na podstawie, że cztery marki odpowiadają w zupełności rublowi srebrnemu, a półimperyał dwudziesto frankowéj monecie finlandzkiéj, uznała za konieczne zmienić tylko nazwę brzęczącéj monety finlandzkiéj i bić ją w mennicy petersburskiéj. Rosyjskie bilety kredytowe zyskują znowu prawo swobodnego obiegu w Finlandyi, przyczem kurs peryodycznie naznaczany będzie przez ministra finansów.

FRANCYA.

* „*Eclair*“ zamieszcza obszerną rozmowę, którą jego współpracownik miał z przebywającym w Paryżu rosyjskim pułkownikiem żandarmeryi, Popowem. Pułkownik miał powiedzieć, że Seliwestrow padł ofiarą pomyłki nihilistów, którzy mylnie sądzili, że Seliwestrow wykrył zamach na życie cara. Daléj twierdzi Popow, że Mendelsohn niewątpliwie był inicyatorem i kierownikiem zabójstwa, popełnionego na Seliwestrowie. Starał się też Popow swego interwiewa przekonać, że to morderstwo nie było politycznem, lecz zwyczajną zbrodnią, któréj sprawcę, Padlewskiego, wydałby też niewątpliwie każdy rząd, oprócz Bułgaryi, dokąd się prawdopodobnie Padlewski udał przez Brindisi i Warnę. Ostro w téj rozmowie zwrócił się Popow przeciw Anglii, która skrytą wojnę prowadzi przeciw Rosyi, nihilistów pieniędzmi wspiera i cierpi u siebie Stepniaka, który zamordował Mezencewa.

WŁOCHY.

* *Minister wojny* zażądał w budżecie 13½ miliona mniéj jak zwykle. Z téj oszczędności przeznaczono jednak milion na powiększenie artyleryi. — Kiedy losowano w parlamencie członków deputacyi, która ma się udać do króla z złożeniem życzeń noworocznych, zrządził wypadek, że los padł także na irredentycznego zapaleńca, Imbrianiego. Przyjaciele jego radzą mu, aby się nie udawał w deputacyi do króla, Imbriani jednak postanowił korzystać z przysługującego mu prawa.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 29 grudnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora sądowego Schönfelda w Starogardzie sędzią okręgowym w Sremie, a asesora rejencyjnego Kögel'a w Skwierzynie mianował landratem, któremu minister spraw wewnętrznych poruczył urząd landrata w powiecie skwierzyńskim.

* **Nie rozumiemy** dziwnych pretensyi „Orędownika.“ Powiedzieliśmy, że nie uwierzymy w czyniony mu zarzut denuncyacyi, dopóki nas „kompetentne“ osoby nie przekonają, że „Orędownik“ był istotnie naprzód przestrzeżony. „Orędownik“ żąda, abyśmy tych kompetentnych osób poszukali sami! Alež to niepotrzebne — zwłaszcza, że najkompetentniejsza osoba w téj sprawie, „Orędownik“, oświadczył tego samego dnia, w którym my w téj sprawie się odezwaliśmy, że nikt go nie przestrzegał. „Orędownik“ dobrzeby zrobił, gdyby téj materyi daléj nie rozmazywał.

* **Na ciepłą strawę** dla biednych dzieci szkólnych: A. S. z Ś. 1 m. 95 fen.

* **Na kościół** Najsłodszego Serca Pana Jezusa w Jeżycach złożyli u podpisanego:

Ks. Heinricht z Kościana 20 marek. Bajon, cieśla z Jeżyc 20 m. Degórski z Buku 10 m. E. K. z Gądek 9 m. Wolfram z Poznania 3 m. Ks. F. O. 1 m. Pani doktorowa Szimainda z Zaniemyśla 15 m. Kotecki 10 m. Z dominium Brudzyń 12,75 m, na które złożyli: T. Zającżkowska 3 m., B. Wojciechowski 3 m., Ł. Kubicki 50 fen., M. Lełocka 1 m., M. Pawelska 1 m., M. Wiatrowska 50 fen., R. Buczkowska 1 m., M. Walak 1 markę, A. Sypniewska 1 markę, S. Rujtek 50 fen., M. Mikołajczak 25 fen. E. Strończyńska 50 fen. M. Strończyńska 25 fen. T. Strończyński 25 fen. W. Strończyński 25 fen. Pani doktorowa Kołodziej z Barcina 10 m. Czeladź stolarska z Poznania 30 m. Pani Liebetanz 6 m. W. z P. 7 m. Zalewska Golcz 10 m. J. Kamińska ze Żegrza 3 m. Stanisław, Maryan, Stanisław Budzińscy po 2 marki. Ks. Sobierajski z Herne w Westfalii przez ks. dr. Lissa 20 m. Anna Taczanowska z Pieruszyc 3 m. K. M. z Poznania 6 m. Jezierska z Poznania 3 m. Łagowska z Gościeszyna 1,50 m. R. Szpringer z Poznania 3 m. Piestowiak z G. 5 m. A. Karchowska z Poznania 6 m. M. Przybylska 1 m. A. Hirsz z Jeżyc 1 m. N. N. 1,50 m. R. Szpetkowska z Poznania 3 m. Z parafii św. Jana 15 m. Z Głuszyny 4,50 m. Dorszewska z Poznania 5 m. E. K. 1 m. Pytliński 1,50 m. Poznański 5 m. Mikołajczak z Przysieki 15 m. Ks. A. Maryański ze Lwowa 4 m. Zielińska 3 m. Jankowiak z G. 3 m. Chmielnik z Porthof 1 m. Pani Gdeczyk z Gniezna 6 m. Oleszak 3 m. N. N. (W.) 10 m. K. Stebner 3 m. S. M. z Próchnowa 3 m. Chojnacki W. z P. 3 m. W. Kamynek z P. 50 fen. M. Grabiak z Jeżyc 3 m. M. Mikołajczak z Jeżyc 1 60 marek. Wielichowo od Maryi 30 m. Panie hr. Plater z Wroniaw 10 m. J. Knapski z Jeżyc 10 marek. J. Tyborska z Nakła 3 m. Budzisz z Naramowic 3 m. J. Michalska 1,10 m. J. Matuszewska 1,50 m. W. Cieślarska 1 m. L. Tiehm 50 fen. J. Koch 1 m. T. Olszewska 30 fen. M. Żytkowiak 20 fen. M. Koch 1 m. N. Biegańska 1 m. S. Maćkowiak 1,50 m. A. Gudzińska 1,10 m. J. Martin 35 fen. W. Majewska z Gniezna 3 m. K. Lewandowski z Gniezna 2 m. M. Kujawa z Chwałkowa 25 fen. Z Krotoszyna 30 marek, które złożyły: Marya Tomaszewska i Helcia Prager pierwszy zarobek swój za ręczną robótkę każda po 1 marce, Helena Górska 2 m., Marya Całowska 2 m., Franciszka Metelska 2 m., Helena i Marya Kuschke 20 marek (z życzeniem by jak najprędzéj był wykonany ślub Jana Kaźmierza i Serce Jezusowe pocieszyło naród polski), Wiktorya Maślak kucharka 50 fen., Tekla Wąchalska pokojowa 1 m., Maryanna Gorzelańczyk 50 fen.

Dziękując serdecznie za powyższe, proszę o dalsze ofiary, mając znaczną wypłatę za grunt pod kościół na 1 kwietnia.

Poznań, 15 grudnia 1890.

Ksiądz Woliński,
dziekan i proboszcz św. Wojciecha.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro komedya M. Bałuckiego „Krewniacy“.

Ceny zniżone.

W środę 31 b. m. krotochwila Szobera „Podróż po Warszawie“.

W czwartek po raz drugi komedyo-opera z tańcami i śpiewami „Zaręczyny przed frontem“ i obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami Anczyca „Łobzowianie“.

W sobotę komedya Beaumarchais „Wesele Figara“.

W niedzielę 4 stycznia obraz historyczny Juliana z Poradowa „Ojciec Augustyn“.

* **Posiedzenie** rady miejskiéj odbędzie się jutro we wtorek dnia 30 grudnia o godzinie 5 po południu. Na porządku obrad pomiędzy innemi wniosek radnego dr. Dziembowskiego i towarzyszy, dotyczący wyboru komisyi do zbadania świadectw i kwalifikacyi konkurentów na posadę pierwszego burmistrza.

* **Z prowincyi.** W uzupełnieniu wspomnienia ś. p. Józefy Dąmbskiéj w czwartkowym numerze „Kuryera Pozn.“ pozwalam sobie jeszcze kilka szczegółów dodać, a mianowicie, aby podnieść tę tak już rzadką dziś cnotę niezrównanéj gościnności, którą się ś. p. zmarła zawsze odznaczała. Któż bowiem z nas nie pamięta owego zacnego domu w Konarach, gdzie każdy z przybywających z prawdziwie staropolską gościnnością podejmowanym został. Gość w dom, Bóg w dom, to było hasłem ś. p. Józefy, to też stósowała się do tego witając każdego w progach swego domu i uśmiechem serdecznego zadowolenia. Tu znalazło gościnność wielu rozbitków ojczystéj naszéj sprawy po roku 1848. Tu również w roku 1863 koncentrował się oddział powstańców, złożony z doborowéj młodzieży pod wodzą Mirosławskiego, rozbity niestety przez Moskali pod Krzywosądem. Tu znów chronili się powstańcy znękani walką, złamani na ciele i duszy, z których nawet jeden z znanéj powszechnie rodziny Koszutskich życie zakończył, a przez ś. p. Dombskich wspaniałym pogrobcem uczczonym został. Każdego z tych nieszczęśliwych umiała ś. p. Józefa otoczyć opieką, wlewając w nich słowa wiary, nadziei i pociechy. Najlepsza przy tem żona, wzorowa matka, niezrównana sąsiadka, a wyrozumiała i dobra pani dla swych podwładnych, czego był dowodem liczny zastęp sług pełniących obowiązki po nad lat dziesiątki. W młodym bardzo wieku połączyła się węzłem małżeńskim z równie młodym, bo zaledwie 20 letnim Janem Dąmbskim, właścicielem wówczas swoich dość rozległych folwarków, Konar i Baśkowa, które już przeszło 100 lat w ręku rodziny Dąmbskich pozostawały, a patryotyzm tego zacnego człowieka połączony z gościnnością i dobrem humorem, wyrównały zupełnie zaletom małżonki. Kościół w Ludzisku ich staraniem pobudowanym został, gdzie miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Józefa sama sobie obrała i opatrzyła, złożywszy wpierw w nim zwłoki ukochanego małżonka i najstarszego syna. Te kilka słów wspomnienia rzucam, jako pamięć serdeczną na świeżo zamkniętą mogiłę téj zacnéj matrony, Polki i obywatelki z westchnieniem do Boga, aby w nagrodę tyle cnót, dał jéj spoczynek wieczny!

* **Września.** Na posiedzeniu wydziału powiatowego w dniu 19 b. m. uchwalono 100 marek zapomogi dla szpitalika św. Józefa w Poznaniu.

* **Z Gniewkowa** donoszą: Wielu emigrantów, zwłaszcza z Królestwa, sądzi, że Hamburg, zkąd się mają dostać do Brazylii, leży niezbyt daleko, że można tam w kilku dniach zajść pieszo. Tego zdania była też jakaś kobieta z Królestwa, która tu przybyła wraz z dwojgiem dzieci. Nie znalazłszy nigdzie schronienia, przenocowała na polu. Rano na krzyk dzieci podążyli do tego legowiska ludzie i znaleźli kobietę ową zmarzniętą bez duszy. Dzieci opowiadały, że matka chciała je udusić, iżby śmiercią głodową nie pomarły — lecz brakło jéj już sił do wykonania tego zbrodniczego zamiaru.

* (m.) **Z powiatu leszczyńskiego**, 27 grudnia. W Brylewie, majątku p. Ponikiewskiego, zaczadziły się w samą wilią dwie dziewczyny służebne, napaliwszy sobie zanadto w piecu węglami, mimo że tenże nie miał klapy w rurze. Rano znaleziono je bez życia.

* **Wrocław.** Dnia 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem urządza Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Wrocławiu w sali „Casino“ Neuegasse 8 gwiazdkę dla tutejszych biednych dzieci, na którą zaprasza się szanownych ofiarodawców, gości i członków. Po obdarzeniu dziatwy nastąpi zabawa z tańcami, z któréj dochód przeznaczony będzie na gwiazdkę w przyszłym roku.

* **Dwa pisma** „Bonus Pastor“ i „Wiadomości kościelne“, przestają z końcem bieżącego roku wychodzić. Natomiast w ich miejsce wydawane będzie nowe pismo tygodniowe p. t. „Tygodnik katolicki.“ Do komitetu redakcyjnego należą: ks. Edward Borawski, ks. dr. Alojzy Jougan i ks. Julian Kamiński. Prenumerata roczna wynosi 5 złr. 50 ct. (11 marek), półroczna 3 złr. (6 m.), kwartalnie 1 złr. 60 ct. (3 m. 20 fen.) Adres administracyi: Lwów, plac Bernardyński 7.

* **Warszawa.** Wspaniałą „gwiazdkę“ urządził dla ubogich JE. ksiądz Tomasz Kuliński, Biskup kielecki. Oto w tygodniu przedświątecznym JE. ks. Biskup zeznał przed kieleckiem notaryuszem gubernialnym akt darowizny: 8,000 rs. na rzecz kieleckiego Towarzystwa dobroczynności; 7,000 rs. na rzecz ochrony katolickiéj, pozostającéj pod dozorem Sióstr miłosierdzia w Kielcach; wreszcie 1,000 rs. na rzecz szpitala św. Aleksandra w temże mieście. Sumy powyższe zostały złożone w listach zastawnych w dyrekcyi głównéj Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Najprzewielebniejszy fundator zastrzegł sobie dożywotnie prawo dowolnego rozporządzania procentami od sum legowanych, jak również, że na wypadek niezatwierdzenia zapisu, lub też skasowania którejkolwiek z obdarowanych instytucyi, sumy ofiarowane mają być przeznaczone na wsparcia najuboższych Kościołów w dyecezyi kieleckiéj. — Komunikat urzędowy, przedrukowany w „Grażdaninie,“ świadczy, że w gub. witebskiéj znaczna część tych majątków przeszła w ręce włościan. I tak: włościanie: Lebediew, Zacharewicz i Szałaj nabyli 13,948 dziesiatyn; trzech włościan z gminy Włodimirskiéj kupiło 150 dziesiatyn; siedmiu włościan z gminy Toporskiéj i dwóch z gminy Korulsńskiéj 717 dziesiatyn; trzech z gminy Berezowskiéj i jeden z gminy Dominiczowskiéj 256 dziesiatyn; dwóch włościan ze wsi Michniew (gmina Toporska) kupiło 225 dziesiatyn; trzech ze wsi Kurawaj 122 dziesiatyn i 19 gospodarzy z trzech innych wsi gminy Toporskiéj kupiło 550 dziesiatyn. Niezależnie od tego, stowarzyszenia włościańskie nabyły kilka większych folwarków, mających po 3½ tysiąca dziesiatyn przestrzeni.

* **Z Brazylii.** „Kur. War.“ ogłosił w środę pierwszy list Adolfa Dygasińskiego, nadesłany z Brazylii z datą 28 listopada r. b. Statek „München“, na którym Dygasiński jechał wraz z wychodźcami, przebył drogę z Bremerhaven do Rio de Janeiro szczęśliwie. Raz tylko zepsuła się maszyna parowa, którą naprawiano na pełném morzu przez 12 godzin. Pomiędzy dziećmi wychodźców panowała szkarlatyna, która porwała kilkanaście dzieci. Ludzi starszych zmarło 10; natomiast światło dzienne na statku ujrzało sześcioro niemowląt. Wraz z „München“ przybył do Rio de Janeiro statek „Strasburger“, wiozący na pokładzie 1000 polskich wychodźców. W dniu 28 listopada Dygasiński, „jako dziennikarz z Warszawy“, miał rozmowę z wicehrabią de Pannay, wiceprezydentem komisyi do spraw emigracyi i kolonizacyi. W biurze tejże komisyi dano mu mapy pomiarowe i wskazano mu miejscowości, w których mieszkają Polacy. Od inspektoryatu rządowego otrzymał nadto kartę polecającą, która zapewni mu wszędzie odpowiednie traktowanie. Z Rio de Janeiro Dygasiński udał się do Santa Catharina, w towarzystwie tysiąca wychodźców polskich.

* **Lwów.** Pogrzeb ks. Biskupa Stupnickiego odbył się w piątek w Przemyślu. W pogrzebie wziął udział ks. Metropolita Sembratowicz i ks. Biskup Pelesz. Towarzystwa ruskie ze Lwowa wysłały delegatów. Wydział krajowy reprezentowali na pogrzebie pp. Romanowicz i Sawczak, którzy na trumnie złożyli imieniem Wydziału krajowego wieniec z napisem: „Ks. Biskupowi Stupnickiemu, byłemu zastępcy marszałka krajowego — Wydział krajowy.“ — W uzupełnieniu podajemy jeszcze następujące daty z życia ś. p. ks. Biskupa Stupnickiego: Urodził się dnia 16 października 1816 roku w Zachorzycach z ojca Stanisława, sędziego dominikalnego państwa zachorzyckiego i matki Anastazyi z Bielawskich. Szkoły normalne i gimnazyalne, jak i wydział filozoficzny, ukończył we Lwowie. W roku 1836 wstąpił jako alumnus do seminaryum gr.-kat. we Lwowie. Wyświęcony w roku 1842 na kapłana przez ś. p. księdza Biskupa Jachimowicza, był do roku 1843 administratorem w Trościańcu, w powiecie żółkiewskim. Ztąd powołany przez metropolitę na registranta konsystorza metropolitalnego w roku 1851, został w roku 1858 kanclerzem, a w roku 1867 kanonikiem kapituły lwowskiéj metropolitalnéj. W lipcu 1872 mianowany, a 20 października tegoż roku konsekrowany Biskupem przemyskim, piastował ten wysoki urząd do zgonu. W roku 1877 mianował go Ojciec św. asystentem tronu papieskiego, w r. 1881 został przez cesarza odznaczony orderem korony żelaznéj II klasy. Od roku 1873—1883 piastował godność zastępcy marszałka sejmu krajowego.

* **Lwów.** O podróży ks. Biskupa Hryniewieckiego nadchodzą następujące dokładne szczegóły. Do Lwowa przybył ks. Biskup wileński dnia 18 b. m. wieczorem z Chyrowa i Krasiczyna; bawił w stolicy 19, 20 i 21 grudnia, mieszkał u OO. Jezuitów, w niedzielę celebrował mszą św. w ich kościele, a 22 b. m. (w poniedziałek) wyjechał na Czerniowce do Dzwiniaczki, w odwiedziny do Najprzewielebn. ks. Arcybiskupa Felińskiego, gdzie spędzić zamierza cały ten świąteczny tydzień.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 30go grudnia św. Dawida króla.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 52.

Telegram giełdowy

Berlin, 29 grudnia 1890. (Kurs końcowe)

Kurs z dnia	27	29
Pszenica słabo.		
na grudzień	184 70	184 25
na kwiecień-maj	191 50	191 50
Żyto słabo.		
na grudzień	181 75	178 75
na kwiecień-maj	168 50	168 75
Oléj rzep. osłab.		
na grudzień	57 75	58 25
na kwiecień-maj	57 75	58 10
Okowita staléj.		
eksportowa	46 50	47 —
na grudzień	46 40	47 20
na kwiecień-maj.	46 70	47 30
na maj-czerwiec.	46 80	47 50
na czerwiec-lipiec	47 20	47 90
spożywcza.	65 90	— —
Owies		
na grudzień	141 75	142 75
Wyp.-żyta wsp.	1200	2450
Wyp.-okowity kw. eksportowa	10,000	4,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	24	27
Consol. 4%	105 20	105 10
Consol. 3½%	97 90	97 80
Poznańskie 4% listy zastawne	101 10	101 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 60	96 50
Poznańskie listy rentowe	102 —	102 —
Poznańskie oblig.	— —	— —
Austryackie banknoty	178 05	178 —
Austryacka renta srebrna	79 80	79 50
Rosyjskie banknoty	233 90	233 70
Rosyjskie listy zastawne	100 80	100 75
Polskie 5% listy zastawne	70 25	70 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	67 40	— —
Węgierska 4% renta złota	91 —	91 25
Węgierska 5% renta papier.	88 90	88 90
Austryackie kredytowe akcye	169 10	169 75
Austryackie francuskie koleje	106 90	106 90
Lombardy	59 60	59 40
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 29 grudnia 1890. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	27	29
Pszenica niezm.		
na grudzień	187 —	186 50
na kwiecień-maj	190 50	190 50
Żyto niezm.		
na grudzień	175 —	174 50
na kwiecień-maj	166 50	166 50
Olej rzep. spok.		
na grudzień	57 —	57 —
na kwiecień-maj.	57 —	57 —
Okowita staléj.		
w miejscu spożywcza	64 80	65 25
„ eksportowa.	45 40	45 —
„ na grudzień eksportowa.	44 20	— —
„ na kwiecień-maj eksp.	45 70	46 —
Petroleum		
w miejscu	11 25	11 30

„Złota Księga Szlachty Polskiéj."

Na Rocznik XIV

złożyli dalej przedpłatę à 10 marek za egzemplarz.

Jego Eminencya Kardynał Ledóchowski	2	egz.
Magistrat miasta Poznania	1	„
Król. prezydyum policyi w Poznaniu	1	„
Król. archiwum państw. w Poznaniu	1	„
Resurs krakowski	1	„
Kasyno narodowe we Lwowie	1	„
Cecylia hr. Działyńska z Poznania	1	„
Ks. Chrustowicz, prob. z Miejsk. Górki	1	„
Prezes Wład Taczanowski z Szypłowa	4	„
Michał Rożnowski z Krakowa	1	„
Wincenty Biegański z Cykowa	1	„
Zygmunt hr. Czarnecki z Ruska	2	„
Stanisł. hr. Czarnecki z Pakosławia	1	„
Antoni Skarzyński z Sokołowa	1	„
Dr. Maciéj Gąsiorowski z Poznania	1	„
Konstanty Sczaniecki, b. poseł z Międzychoda	1	„
Karol hr. Mielżyński z Chobienic	1	„
Msgr. Stablewski, protonotaryusz Jego Świątobliwości, poseł, z Wrześni	1	„
Stef. Stablewski, kawaler orderu Grzegorza W. z Poznania	1	„
Stanisław Stablewski, b. dyrektor generalny ziemstwa i poseł, z Zalesia	1	„
Tertulian Stablewski ze Szlachcina	1	„
Władysław Stablewski z Wrocławia	1	„
Karol Stablewski z Ceradza	1	„
Jerzy Stablewski z Jaraczewa	1	„
J. Eksc. jenerał Frańciszek Żychliński z Berlina	1	„
Ludwik Żychliński, b. poseł, z Wrocławia	1	egz.
Józef Żychliński z Ussarzewa	1	„
Bronisław Żychliński z Poznania	1	„
Karol Żychliński z Twardowa	1	„
Stanisław Żychliński z Gorazdowa	1	„
Dr. Józef Żychliński z Modliszewa	1	„
Serafin Żychliński z Poznania	1	„
Edward hr. Raczyński, poseł, z Rogalina	1	„
Włodzimirz hr. Buiński z Ćmachowa	1	„

Poznań, Św. Marcin 21.
Dnia 27 grudnia 1890.

Teodor Żychliński.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 52 i zawiera Zaproszenie do przedpłaty na rok 1891. — Zadania dla wydziałów Centr. Tow. Gosp. na przyszłe walne zebranie. — O burakach cukrowych, dr. S. Kudelka (dokończenie). — Sprawozdanie poznańskiéj Izby handlowéj za rok 1889 (dokończenie). — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Nowy sposób opakowania jaj. — Porównawcze doświadczenia z nawozem zielonym pod żyto. — Przyrząd do łowienia rzepakowca. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém. — Ogłoszenia.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém wyszedł nr. 26 i zawiera: Od redakcyi. — Podręcznik dla zebrań Kółek rolniczych oraz kalendarzyk roboczy na miesiąc styczeń. — Epidemiczne czyli zaraźliwe poronienie krów. — Pytania i odpowiedzi. — Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiéj centralnéj targowicy z dnia 22go grudnia 1890 r.). — Ceny paszy ścisłéj w Szczecinie dnia 14 grudnia 1890. — Kurs rubla i guldena austryackiego. — Ogłoszenia.

Skrzynka do listów.

Wielm. ks. prob. S. w Ł. Poleconego wyjaśnienia zamieścić nie możemy, gdyż ono zdaniem naszém sprawy w niczém nie wyświeca. Artykuł nasz nie był napisany pod wpływem tendencyjnego przedstawienia „Gońca", — nikomu téż nie przyszło dotąd na myśl, iżby wyrok komitetu centralnego miał być wynikiem wpływu naszego artykułu. My trybunałów na sądzenie czynów pojedyńczych jednostek nie mamy — tutaj powinna władać nieograniczenie dobrze wyrobiona opinia publiczna całego społeczeństwa, a ponieważ sam autor korespondencyi téj opinii po „dziennikach" urabiaćby nie chciał, więc nie umieszczając jego uwag czynimy ostatecznie zadość własnemu jego życzeniu.

Przybyli do Poznania.

Dnia 28 grudnia.

MYLIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr Szczawiński Brochocki z Włoch. Horwatt z Galicyi. Borzewski z Królestwa Polskiego. Sczaniecki z Potarzewa. Popławski z Piły. Zakrzewicz z Berlina. Murzyński z Gostynia. Niedźwiedziński z Gostynia. Jeziołkowski z Wągrówca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Rubach z Królestwa Polskiego, Biskupski z Hanoweru. Sypniewski z Piotrowa. Petras z Wolsztyna. Krysiński z Gdańska. Basiński z Czerniejewa. Baruch ze Środy. Stern z Berlina. Braun z Wrocławia.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w grudniu

Data i godzina	Barom.	Wiatr		
28. Popł.	73 3	PłdW. um	pogodnie	−11 4
28. Wiecz.	77 2	W. um.	pogodnie	14 0
29 Rano 7	72 1	W orzeź.	pogodnie	−16.4

Dnia 28 grudnia [illegible] 10 8 Cel.
[illegible] —14 8

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 29 grudnia — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: silny mróz.
Żyto: bez handlu.
Okowita: wyżéj

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedzino —.—. w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 63 20 pł. 70-ta 43 80 m. grudzień 50 ta 63,20. 70-ta 43,80 m, styczeń 50 ta , m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10.000%/ Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —.— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 63,20 mrk. 70-ta 43 80 m., grudzień 50-ta ,— m. 70-ta — — m.

Poznań, 29 grudzień. — Ceny mąki. — Pszenna 27.50, żytna 23.50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 29 grudnia 1890		TOWAR							
		piękny		średni		pośledni			
Pszenica . .	100 kilg.	18	9	8	0	17	30	—	—
„ nowa .	-			—			—		—
Żyto . . .	-	16	30	15	80	15	10	-	—
Jęczmień . .	-	15	20	14	-	13	40	-	-
Owies . . .	-	13	50	13	—		—	—	-
Groch wrzący .	-	—	.	-	—	.	—	—	—
na paszę	-	-	-				—	—	—
Kartofle . . .	-	4	-	3	40		—		-
Rzep	-	—	—	—	—	—	—		-
Rzepik . . .	-	—	-	—	—	—	-	-	—
Łubin żółty		—	—	-	—	—	—		—
„ niebieski		8	6	8	30	—			—

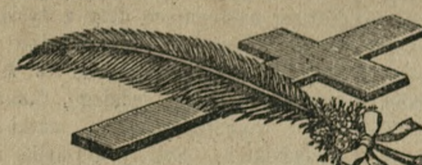

Dnia 27-go grudnia zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach ś. p.

Matylda z Brunnemannów

Konopka,

o czem donosi (954)

strapiona rodzina.

Zbąszyń, dnia 28. 12. 1890.

Księgarnia Nowa J. Kwaśniewski

Poznań, Jezuicka ul. 12,

poleca **obrazki kolędowe** w najrozmaitszych wyobrażeniach począwszy od 50 fen. za sto, **różańce** na trwałym łańcuszku od 1 m. za tuzin, **medaliony** białe i żółte różnéj wielkości pocz. od 90 fen. za gross, **krzyżyki** mosiężne od 1 m. za tuzin **książeczki do nabożeństwa** dla dzieci w ładnéj oprawie po 25 fen. w większéj ilości po 20 fen. (946)

Nowość na gwiazdkę!

Księgarnia Katolicka

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład i poleca dzieło **Kardynała Wisemana:** (858)

Fabiola.

Powieść z czasów prześladowania Chrześcian w roku 302 streszczona przez **M. A. M.** (300 stron druku w 8-ce).

Cena egzemplarza **1 m. 50 fen.,** a **w ozdobnéj** oprawie **2 m. 50 fen.**

Nadsyłający tę kwotę w liście **w znaczkach pocztowych pruskich pod adresem Księgarni Katolickiéj Dra Miłkowskiego w Krakowie,** otrzyma dzieło **odwrotną pocztą franco.**

Stacye

drogi krzyżowéj, płaskorzeźba (Hoch relif) w rozmaitych wielkościach, figury świętych z masy mozaikowéj i sztucznego kamienia w różnych wielkościach (przy większych ilościach na odpłatę) poleca

J. Szpetkowski,

zakład kościelno-artystyczny.

☞ Na życzenia ilustrowany katalog **gratis i franko.** (614)

Oliwę do gorzelni i lokomobil,

Smarowidło na osie,	**Jałowiec,**
Tran szwedzki i łój,	**Kuchy lniane i rzepiowe,**
Petroleum amerykańskie,	**Kamyszek do pszenicy,**
Sól bydlęcą i kuchenną,	**Carbolineum Avenarius,**

Farby, lakiery i pokosty

polecają po cenach najniższych (379)

S. Otocki & Sp.

skład drogeryjny,

Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

NABOŻENSTWO

do Najśw. Maryi Panny

Matki Nieustającéj Pomocy.

Książeczka, zaopatrzona w aprobatę Władzy Duchownéj, zawiera różne Modlitwy, Nowenny, Litanie itd. Stron 220. Cena za egzempl. na zwyczajnym papierze 40 fen., z przesyłką 50 fen., na lepszym papierze 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Do każdéj książeczki dodaje się bezpłatnie śliczny obrazek Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy z modlitwą.

Odwrotnie za nadesłaniem należytości wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Pismo dla ludu i młodzieży, wychodzące co miesiąc w zeszytach o 32 wielkich str. druku. Każdy zeszyt zawiera wiele powieści opowiadań, wierszy, opisów itp. oraz 5-7 ładnych obrazków.

Za 1 m. na kwartał

Za 1 m. na kwartał

Pismo jest redagowane w duchu katolicko polskim. Każda rodzina trzymać je powinna, bo jest pożyteczne i tanie. Kto już trzyma, niech zachęca drugich.

ŚWIATŁO

Ilustrow. pism niemieckich wychodzi bardzo wiele, a każde ma licznych abonentów. Światło jest jedynem pismem ilustr. a ciągle jeszcze ma za mało abonentów!

Za 1 m. na kwartał

Za 1 m. na kwartał

Abonować można na każdéj poczcie (lista poczt. Nr. 81 pol.) za 1 markę na kwartał, oraz w księgarniach, u agentów, a także z ekspedycyi „ŚWIATŁA" w Bytomiu G. Ś. (Beuthen O.-S.)

Hamburgsko-Amerykańskie

Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj

Umyślna

i pocztowa żegluga parowa

pomiędzy (Nr 512)

Hamburgiem a Nowym Yorkiem

z przystankiem w Southampton

Podróż na Oceanie około 7 dni

Oprócz tego regularne połączenie parowcami pocztowemi między

Hawrem a Now. Yorkiem.	Hamburgiem a Indyami zachodniemi.
Szczecinem a Nowym Yorkiem.	Hamburgiem a Havaną.
Hamburgiem a Baltimore.	Hamburg. a Meksykiem.

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrześni A. Spektorek w Chodzieżu, Hug. Moske w Wyrzysku.** (1 74

W. A. Kasprowicz

(773) **Poznań,**

przy placu Sapieżyńskim, obok poczty.

Jedyny specyalny skład towarów gumowych

poleca po najtańszych cenach na podarki gwiazdkowe:

Gumowe lalki i zabawki,

gumowe nakrycia stołowe, gumowe fartuchy dla pań i dzieci, gumową bieliznę, gumowe płaszcze, gumowe i woskowane chodniki i ceraty, perfumy, termometry, rozpylacze,

RUSKIE KALOSZE.

Instrumenta chirurgiczne.

Konces. biuro informacyjne nauczycielskie

Mme Stéphanie, Kraków, Długa 7,

poleca

wychowawczynie, nauczycielki, dames de compagnie i bony różnych narodowości. (903)

Heyducki & Eichstaedt

(121) polecają

komże, alby, birety,

kołnierzyki i obojczyki,

☞ po cenie umiarkowanéj. ☜

Parowniki do paszy dla bydła

Patent Webera,

☞ Śrótowniki ☜

patentu Ludwigshütte, pojedyńcze i dobre.

Sortowniki, płuczki i siekacze

do kartofli i buraków,

Rozdrabiacze do kuchów,

Sieczkarnie bębnowe i angielskie

i inne maszyny i narzędzia rolnicze polecają zaraz ze składu (703)

Bracia Lesser w Poznaniu.

Brzytwy szwedzkie.

Salony do spuszczania włosów.

Donoszę niniejszem, iż handel mój przeniosłem obok i **powiększywszy takowy** polecam wszelkie nowości: franc., ang., wiedeńskie **kapelusze, krawaty, rękawiczki, pantofle, parasole, laski, guziczki do koszul i mankiet, derki podróżne** i rzemienie itd itd. (825)

☞ Wyroby skórzane i luksusowe. ☜

(Koszule nocne i dzienne podług miary). Artykuły toaletowe i

perfumerye

z najsławniejszych fabryk.

J. DOBROWOLSKI

w hotelu Francuzkim.

Salony do spuszczania włosów.

Brzytwy szwedzkie.

S. T.

Niniejszem donosimy, że przyjęliśmy reprezentacyą Komandytowego Towarzystwa (902)

„Hoyermann"

największéj fabryki w Niemczech

żużla Thomasa

i sprzedajemy takowy po cenach oryginalnych z wszelką gwarancyą zawartości, czystości i sproszkowania.

Prosimy o łaskawe zlecenia.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

„VULKAN"

(1019) **I. F. J. Komendziński w Dreźnie,**

zwraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Pensyonat Urszulanek

w **Liebenthal** obw. rej. **Lignicki** przyjmuje każdego czasu zgłoszenia polskich i niemieckich uczennic. (947)

Klasztor Urszulanek.

4711

EAU DE COLOGNE

Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,

anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.

FERD. MÜLHENS

„Glockengasse No. 4711"

KÖLN.

Ruskie

kalosze

dla pań, panów i dzieci

poleca po najtańszych cenach

W. A. Kasprowicz,

Poznań. (716)

Gospodyni

która była na jednem probostwie 3½ roku, życzy sobie obowiązki te z ów przyjąć na probostwie. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub A. S. 948.

Rządzca gospod.

żonaty z małą familią, z wykształceniem sekundanera, mający po za sobą 18 lat praktyki. W ostatnio nie wypowiedzianem miejscu 5 lat, z czego wykazać się może i na polecenia odwołać. Poszukuje od 1. 7. 91 r. odpowiedniéj posady. Zgłoszenia do **Eksp. Kuryera Poznańskiego** pod lit. A. N. 903.

Osoba wykształcona

podejmie się wszelkiego zatrudnienia wchodzącego w zakres **nowego prawa o inwalidztwie,** najchętniéj w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmuje **Eksped. Kuryera Pozn.** pod lit. **W. 951.**

Pokój meblowany,

ze stołowaniem lub bez, jest do wynajęcia. Gdzie, wskaże **Eksped. Kuryera Pozn.** sub **T. 952**

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.